

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . .	rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . . .	rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . . .	rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.	
Dopłata za odnośnienie — 15 kop. kwartalnie.	
Z PRZESYŁKĄ:	
rocznie . . . . .	rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . . .	rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . . .	rb. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20. Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7. Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

## BROWAR

## Franciszka Braulińskiego

W PIOTRKOWIE.

Poleca znane ze swej dobroci piwo: „Bawarskie”, „Pilzeńskie” i „Kulmbachskie”, zawierające znacznie większą ilość ekstraktu słodowego i nieustępujące w niczem piwom pierwszorzędnym browarów warszawskich.

Szanowną publiczność upraszam o łaskawe zwracanie uwagi głównie na wypaloną na korkach firmę moją.

Żądać we wszystkich handlach win i restauracjach. (3—2—1)

tycznego nauczania kierowników szkoły, z drugiej zdolności chłopców.

Kierownik szkoły rutynowany ogrodnik-nauczyciel, wyraża się o swoich uczniach, że są zdolni, sprytni i garną się chętnie do pracy i wiedzy fachowej, chociaż oczywiście po ukończeniu kursów pszczelińskich trwających rok, skończonymi ogrodnikami nie będą, co zresztą podług planu szkoły, nie jest bynajmniej pożądanym.

Chłopcy, po ukończeniu tutaj nauki, mają wrócić na swój zagon i tam sadzić drzewa i i warzywo podług ulepszonych sposobów, a także szczepić i oczkować na różnych «Bartkowych i Maćkowych» gruszkach i jabłonek baby i kalwille, nie zaś wynajdywać i wytwarzać różnymi kamsztownymi sposobami, nowe zanadto wytworne odmiany. To też w szkołkach pszczelińskich bardzo porządnie utrzymanych i doskonale idących brak zupełnie najdelikatniejszych, późnych zimowych gruszek i jabłek, a także brzoskwiń, moreli i śliwek deserowych. Pszczelin bowiem hoduje tylko te odmiany, które komisja owocowa Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego uznała za najwłaściwsze dla sadów naszych drobnych posiadaczy rolnych.

Górne piętro głównego budynku jest zajęte na sypialnię i jadalnię wychowawców w sukmanach chłopskich, których jest kilkadziesiąt wyłącznie synów drobnych rolników.

Pszczelin ma obszerne szkółki, hodowlę warzywa, pasiekę wzorową i naukę koszykarstwa.

Czyż więc Pszczelin ten nie jest wart jak-najszerszego poparcia ze strony wszystkich, zwłaszcza zaś zamożniejszych sfer ziemiańskich. Będąc nauczycielem religii od lat wielu w szkołkach elementarnych, mam do czynienia i z młodzieżą wiejską uczącą się celująco i wiele rokującą, gdyby tylko nią ktoś z inteligencji zajmując się raczył. Niechże zatem ziemianie i księża zachęcają włościan tworzących dzisiaj «spółki włościańskie» ażeby ci swoich synów do Pszczelina na kursa wysyłałi, dopóki nie posiadziemy w gubernijach szkół rolniczych.

Ks. A. Winczakowicz.

## ODPOWIEDZI

Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego na wnioski stowarzyszonych okręgu Piotrkowskiego, złożonego na zgromadzeniu okręgowym w 1902 r.

1) Wniosek 7-ii stowarzyszonych. O podwyższenie taryf szacunkowych.

Dyrekcja główna odpowiada, że wniosek ten uwzględniono i wprowadzono w wykonanie.

2) Wniosek 7-ii stowarzyszonych o oznaczaniu na kwitach sumy pożyczki nieumorzonych.

Zgodnie z powtarzającymi się żądaniami stowarzyszonych, aby w kwitach ratowych wypisywano sumę pożyczek nieumorzonych, władze Towarzystwa poleciły wydziałowi buchalterii wprowadzić taką formę obliczenia przy opłacie każdej raty.

Wykonanie tej formy wstrzymano przecież z powodu ogromnego zajęcia w wydziałach dyrekcji głównej, spowodowanego znacznym powiększeniem się liczby żądanych pożyczek na zasadzie nowych przepisów.

3) Wniosek zastąpiono przez inny.

4) Wniosek 20-tu stowarzyszonych 1) o zniesienie aktów przystąpienia do Towarzystwa i 2) żądania wypisu hipotecznego przy czynnościach egzekucyjnych.

## Szkoły rolnicze dla włościan. (\*)

Poruszona w prasie jeszcze w r. 1902 sprawa szkół rolniczych dla włościan zaczyna dojrzać: dzienniki rosyjskie przynoszą nam wiadomość, że władza właściwa otrzymała liczne podania o pozwolenie na zakładanie szkół rolniczych różnego typu.

Podania pochodziły od właścicieli szkół handlowych prywatnych, od właściciela szkoły technicznej, o utworzenie żeńskiej szkoły rolniczej pod Warszawą przez jedną z obywaterek pow. mławskiego, która wystąpiła z podaniem o założenie niższej szkoły rolniczej dla włościan. Towarzystwo rolnicze w gub. płockiej pragnie utworzyć szkołę rolniczą. Ostatnia inicjatorka z mławskiego utrafiła najlepiej w myśl głosów prowincjonalnych. Nam nie idzie o ekonomów i oficjalistów, administratorów majątków (tem niech się zajmują Tow. roln.), ale właściwie potrzeba nam *szkół rolniczych dla włościan*. Szkoły powinny nauczać praktycznie gospodarki wykazującej materialne rezultaty, one powinny wdrażać w nasz lud poczucie pracy umiejętnej, czystości i życia kulturalnego. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwa nie uwzględnia tych podań, ponieważ przy podobnych szkołach zwłaszcza dla synów włościan, «spółek włościańskich», powinien znajdować się niezbędny obszar gruntów do odbywania praktyki rolnej, albowiem nauczanie teoretyczne uznać musimy za niedostateczne.

Kiedy zaś obecnie liczba «spółek włościańskich» zwiększa się nie tylko we wszystkich gubernijach, podaje do wiadomości parę słów dotyczących Pszczelina.

O półtożej wiorsty od stacyi drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Brwinowa stoi przy jednym brzegu 15 morgowej działki ziemi, zakupicnej i ofiarowanej przez ludzi dobrej woli, dom piętrowy robiący wrażenie czegoś niedokończonego. Jest to główny gmach *Kursów praktycznych ogrodniczo-pszczelniczych* w Pszczelinie dla synów matorolnych, rzeczywiście nie wykończony dla braku funduszy. Na początek wystawiono tylko część daleko obszerniej uplanowanej całości.

W sali dolnej tego domu chłopcy rysują plany ogrodu pszczelińskiego, wykreślają liniję ekierkami i oznaczają zieloną farbą drzewa. Fachowy geometra zrobiłby to napewno lepiej i czystiej, ale jeżeli weźmiemy na uwagę, że większość wychowawców pszczelińskich jest niebardzo czytelną i piśmienną, to i tak należy podziwiać z jednej strony umiejętność prak-

(\*) «Gaz. Kiel.»



## Aniela z Nikorowiczów Stanisławowa Przyłęcka,

b. obywatelka ziemska, wdowa po literacie, zmarła w Piotrkowie, opatrzona S. S. Sakramentami, w dniu 15 kwietnia 1904 r., przeżywszy lat 88. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 17 o godzinie 5 1/2 po południu, o czym zawiadamia pogrzeżona w głębokim smutku *Rodzina*.

W imieniu krewnych

## ś. p. HENRYKI RUBIESZEWSKIEJ

składam niniejszem serdeczne podziękowanie oraz wyrażam wdzięczność Szanownemu Duchowieństwu, doktorowi Sobaniemu i wszystkim, którzy za życia okazali zmarłej przyjaźń i przychyłność, a po śmierci pamięć, życzliwe wspomnienie i odprowadzili na wieczny spoczynek; — w szczególności zaś *W-jej W. Dowborowej* za trudy i kłopoty, jakich doznawała, opiekując się Nieboszczką w ostatnich latach, aż do zamknięcia powiek. *Xawery Rubieszewski (bratanek)*.

Wyszedł z druku opracowany przez *J. S. Rozieckiego* i premiowany na konkursie „Gońca Handlowego”

## PODRĘCZNIK

dla Towarzystw Wzajemnego Kredytu.

Cena egzemplarza 2 rb. 50 kop.

Główny skład w Warszawie u Gebethnera i Wolffa; również do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora w Piotrkowskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu. (3—1)

## Kartofle

jadalne i do sadzenia „Silesia” i „Woltman” rozprzedaż w Rozprzy. Stacja dr. Ż. W. W.

## PATENTY

NA WYNAŁAZKI MARKI; MODELE. WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 13L

(25—2—8)

## POTRZEBNY POMOCNIK

do zajęć handlowo-ekspedycyjnych. Pożądana poprzednia praktyka i odpowiednie świadectwo. Zajęcie całodzienne. Oferty składać pod literami R. D. w kanczyce Drukarni „Tygodnia”. (3—3)

Sprawę, o ile dla Tow. kred. ziemskiego jest niezbędny akt przystąpienia do Towarzystwa, dano do opinii najdoświadczeńszym prawnikom, którzy wypowiedzieli przekonanie, że ze strony formalnej akt przystąpienia do Towarzystwa możnaby zarzucić, że względu na to, że w akcie spłaty pożyczki możnaby pomieścić niezbędne zobowiązania dłużników. Pogląd ten w zasadzie podzielały także władze Towarzystwa, jednak wyjednanie odpowiedniej zmiany w ustawie odkładają do czasu zaprojektowania innych zmian w ustawie. \*W każdym razie władze Towarzystwa, odpowiadając na wnioski stowarzyszonych okręgu piotrkowskiego, poczytują za swój obowiązek wyjaśnienie, że obecna praktyka, wymagająca aktu przystąpienia nigdy nie miała na względzie praw osób trzecich, lecz wyłącznie tylko zabezpieczenie hipoteczne praw stowarzyszonych, pragnących otrzymać pożyczkę.

«Co do drugiej części wniosku stowarzyszonych piotrkowskich, aby przy czynnościach egzekucyjnych zaniechano zadania składania wypisów z wykazów hipotecznych, władze Towarzystwa objaśniają, że taki przepis nie istnieje. Przy rozpoczynaniu kroków egzekucyjnych sekretarze wydziałów hipotecznych na żądanie dyrekcji szczegółowych dostarczają im wiadomości o miejscu zamieszkania właścicieli i osób, których prawa są zastrzeżone w hipotece majątku, wystawionego na sprzedaż (§ 217 ustawy).

5) Wniosek 30-tu stowarzyszonych o włączenie nieruchomości do funduszu rezerwowego.

Art. 261-szy ustawy żąda, aby fundusz rezerwy wynosił 6% sumy pożyczek zabezpieczonych. Wobec takiego przepisu, funduszu rezerwowego nie można obliczać w inny sposób, tem więcej, że fundusz rezerwy istnieje dla zapewnienia terminowej wypłaty kuponów płatnych i wylosowanych listów zastawnych, bez względu na nieterminowy wpływ rat od pożyczek do kasy Towarzystwa. Ponieważ niezależnie od stopniowego zmniejszania się skutkiem amortyzacji zasadniczego obciążenia zastawionych w Towarzystwie majątków, wysokość rat od pożyczek nie zmienia się aż do zupełnej amortyzacji pożyczki, przeto fundusz rezerwy winien odpowiadać wysokości rat i skutkiem tego nie może być obliczany według sumy nieumorzonej części pożyczek, ale odpowiednio do pożyczek, pierwotnie udzielonych.

Fundusz, przeznaczony na tymczasowe zastąpienie niewpłaconych w terminie właściwym rat lub zaliczeń ulgowych, winien być umieszczony w papierach wartościowych, któreby, w razie potrzeby, szybko można zrealizować, a takim warunkom nie mogą uczynić zadość należące do Towarzystwa nieruchomości.

6) Wniosek 24-ch stowarzyszonych o podział 2% funduszu rezerwowego pomiędzy pożyczki, zabezpieczone.

Wnioskodawcy we wniosku tym proponują zmianę zadania podziału funduszu rezerwowego, różniącą się od 15-go wniosku stowarzyszonych kaliskich tem, że żądają nie podziału całego funduszu, a zadowalają się tylko podziałem 1/3 jego części, oraz włączeniem do funduszu rezerwowego szacunku nieruchomości, należących do Towarzystwa.

Ponieważ ten ostatni wniosek jest przedmiotem poprzedniego wniosku, więc i odpowiedzi na niego władze Towarzystwa już udzieliły.

Co się zaś tyczy wniosku o podział 1/3 części funduszu rezerwowego, pomiędzy stowarzyszonych, to narady w sprawie wogóle podziału funduszu rezerwowego, roztrząsanej szczegółowo na zgromadzeniu ogólnym władz Towarzystwa w r. 1900, wydały następujące wyniki: z 36 obecnych członków 32 oświadczyło się przeciw podziałowi funduszu rezerwowego. Większość zebrania ogólnego kierowała się następującymi argumentami:

1) Obecnie, po 78-letnim istnieniu Towarzystwa, dokonanie podziału funduszu rezerwowego pomiędzy majątki, proporcjonalnie do pożyczek zabezpieczonych byłoby bezprzeczenie niesprawiedliwością, która by przyniosła niezgodną korzyść tylko tym dłużnikom, którzy zdążyli kupić majątek, lub otrzymali znaczne pożyczki w ostatnim czasie przed proponowanym podziałem. Tym zaś stowarzyszonym, którzy w ciągu wielu lat karami za nieterminowe płacenie rat przyczynili się przeważnie do utworzenia funduszu rezerwowego, reforma ta nie przyniosłaby najmniejszej korzyści, skutkiem przejścia ich majątku w części w obce ręce.

2) Wogóle stowarzyszeni nie odnieśli by żadnej korzyści praktycznej z podziału funduszu, ponieważ podział ten w istocie rzeczy miałby znaczenie tylko teoretyczne, z czem zgadzają się także i wnioskodawcy. Korzyść rzeczywistą zaś mieliby ci tylko, którzy parcelując swoje majątki, występowałyby z Towarzystwa. Tymczasem zadaniem władz jest obrona interesów Towarzystwa, nie zaś popieranie dążeń spekulacyjnych, przynoszących korzyść tylko tym którzy opuszczają szeregi stowarzyszonych.

3) Jeżeli władze Towarzystwa z jednakową gorliwością i stałością broniły zawsze niepodzielności funduszu rezerwowego, to dlatego, że istnienie jego, jako całości niepodzielnej, umożliwiło władzom przeprowadzenie różnych reform, przynoszących Towarzystwu znaczne korzyści, do których należy zaliczyć: pozwolenie pana ministra skarbu na lokowanie części funduszu rezerwowego w listach zastawnych dla ułatwienia i zniesienia kosztów konwersji w r. 1898 listów 4 1/2% na 4%;

niejednokrotne użytkowanie części funduszu na udzielenie szerokiej pomocy w latach klęskowych dłużnikom, których dotknęła klęska i którzy prosili o ulgi w spłacie rat;

pozwolenie pana ministra skarbu na ulżenie dłużnikom warunkowo co do niezwłocznego uzupełniania funduszu rezerwowego w ciągu każdego półrocza bieżącego do normy, oznaczonej w ustawie.

Dobroczynne następstwa tej reformy mogli dłużnicy ocenić najlepiej w czasie ostatniego powiększenia wysokości pożyczek, gdyż inaczej byłoby zmuszeni wnieść opłatę na wydatki administracyjne, być może, w wysokości dziesięć razy większej od obecnej.

Nakoniec zdobyte na zagranicznych rynkach pieniężnych zaufanie do terminowej wypłaty zobowiązań Tow. kred. ziemskiego utrzymuje kurs listów zastawnych na pewnym poziomie.

Temu motywowi władze Towarzystwa muszą obecnie nadawać wielkie znaczenie, ponieważ zadaniem ich jest zdobycie nowych miejsc zbytu listów zastawnych na odleglejszych zagranicznych rynkach pieniężnych, na których wiadomość o takiej gruntownej zmianie zasad ustawy bez wątpienia zachwiałaby zaufanie do listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego.

Z tego powodu zwracanie się dłużników do władz Towarzystwa z podobnym wnioskiem jest jeszcze niesosowniejsze, jeżeli zestawimy go z jednocześnie żądaniem powiększenia normy pożyczek. Powiększenie wysokości pożyczek, na zasadzie przepisów z r. 1903, pociągające za sobą wzmocnione powiększenie liczby listów zastawnych, które trzeba umieścić, zmusi do uciekania się do pomocy wszystkich środków dla utrzymania na rynkach pieniężnych potrzebnego zaufania do tych listów.

Skutkiem tego, zdaniem władz, wznowienie w dobrej obecnej obrad nad podzielnoscią funduszu rezerwowego byłoby działaniem na szkodę interesów Towarzystwa.

Konieczność istnienia funduszu rezerwowego uznają nawet sami wnioskodawcy, a różnica z wyżej wyluszczonego poglądu władz polega tylko na tem, że, zdaniem wnioskodawców, zastosowanie zasady podzielnosci funduszu rezerwowego w wykreślaniu z niego na rzecz występujących z Towarzystwa stowarzyszonych tylko tyle, ileby na nich przypadało, w niczem nie naruszy wysokości tego funduszu. Tymczasem władze są mocno przekonane o tem, że możliwość spekulowania ogólnemi funduszami stowarzyszonych ściągłaby szybko wiele osób, które zechciałyby skorzystać z dogodności danej chwili. Następnie można z zupełną pewnością przypuszczać, że w takim razie fundusz rezerwowy uległby znacznemu zmniejszeniu.

4) To zmniejszenie funduszu rezerwowego pociągnęłoby za sobą także zmniejszenie dochodów Towarzystwa, jakie on przynosi, a w następstwie niedobór pokrywałby potrzeba odpowiedniemi powiększaniem grosza administracyjnego. Skutkiem tego doszłoby do takiego stanu, w którym za korzyść, odniesioną faktycznie tylko przez występujących z Towarzystwa, musiałoby płacić całe Towarzystwo.

5) Nakoniec najważniejszym argumentem, przemawiającym przeciw podzielnosci funduszu rezerwowego, byłaby, jako nieuniknione jej następstwo, ta okoliczność, że wszyscy dłużnicy, otrzymujący pożyczki nowe lub dodatkowe, musieliby wnieść opłatę w wysokości 6% wydanych im pożyczek na uzupełnienie funduszu rezerwowego, co przy pożyczkach powiększonych zaciążyłoby ciężkim brzemieniem na wszystkich stowarzyszonych, i znowu powtórzyłoby się to samo położenie, że za korzyści, osiągnięte faktycznie tylko przez występujących z Towarzystwa, musieliby płacić pozostali w niem stowarzyszeni.

Ze względu na to, że od czasu uchwały władz Towarzystwa w r. 1900 motywy, któremi kierowało się zebranie ogólne w tej sprawie, nie tylko nie utraciły swojego znaczenia, lecz przeciwnie w warunkach obecnych stały się do tego stopnia poważne, że można twierdzić stanowczo, iż zdanie władz od r. 1900 w sprawie tej nie zmieniło się, władze Towarzystwa nie poczytują za możliwe wniosku stowarzyszonych okręgu piotrkowskiego poddawać znowu pod obrady zebrania ogólnego władz.

7) Wniosek 31 stowarzyszonych o pożyczkach wyższo-procentowych przy braniu pożyczki w listach zastawnych niższo-procentowych.

Udzielenie pożyczek w listach zastawnych 4% przy zabezpieczeniu ich w hipotece, jako 4 1/2%, jest

niemożliwe z powodu obowiązującego prawa hipotecznego, ponieważ akt o pożyczce, wniesiony do wykazu hipotecznego, byłby niezgodny, z aktem, na którego zasadzie była projektowana w tym wykazie. Z drugiej zaś strony, jeżeliby także w akcie pożyczka była wymieniona w 4 1/2% listach, to nie byłoby możliwości dokonania wydania jej w listach zastawnych 4%, zamiast w 4 1/2%, ponieważ wydział hipoteczny nie zgodziłby się na legalizację innych listów, prócz wymienionych w akcie spłaty pożyczki.

Powołanie się wnioskodawców na to, że obecnie jest około 30,000,000 pożyczek, od których płacić trzeba raty od listów zastawnych 5%, chociaż konwersja listów, opowiadających wspomnianym pożyczkom, była dokonana na 4 1/2% listy, jest nieuzasadnione, ponieważ w tych razach strona hipoteczna sprawy byłaby w zupełnym porządku i zgodna z istniejącym położeniem sprawy. Każdy poszczególny stowarzyszony, zamiast korzystać z płacenia rat zmniejszonych, ma prawo—na własne żądanie—płacić je w poprzedniej wysokości, przeznaczając nadwyżkę na przyspieszenie amortyzacji pożyczki i w rezultacie ma z tego korzyść.

8) Wniosek 36 stowarzyszonych o wybory członków komisji rewizyjnej dyrekcji szczegółowej na dwa lata z góry.

Wniosek stowarzyszonych okręgu piotrkowskiego co do mianowania komisji rewizyjnych w czasie wyborów w dyrekcjach szczegółowych uwzględniono i do Instrukcji ogólnej wniesiono odpowiednią zmianę, na której mocy wspomniane komisje będą wybierane na dwa lata z góry, aby miały możliwość dokonać rewizji przed następnymi wyborami i zdać z niej sprawę uczestnikom zgromadzenia okręgowego na tych wyborach.

## Od Zarządu Straży Ogniowej Ochotniczej.

(Nadesłane).

Załączając spis stacyj alarmowych wraz z objaśnieniem sposobu użycia przyządu alarmowego, Zarząd ma honor prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie takowego w «Tygodniku», celem poinformowania publiczności o nowej sygnalizacji elektrycznej, która wprowadzoną będzie od 15 kwietnia r. b.

Prezes H. Wojewódzki.

Członek Zarządu Konopacki.

### OBJAŚNIENIE.

W razie ognia dla zaalarmowania straży należy w miejscu, oznaczonym tablicą z napisem: «Dzwonek ogniowy»,—po poprzednim zawiadomieniu o tem właściciela domu lub lokalu, gdzie znajduje się przyrząd alarmowy,—zbić szkiełko zewnętrzne i nacisnąć guzik znajdujący się w środku.

**Uwaga 1.** Osoba alarmująca, jeśli nie jest osobicie znana właścicielowi domu lub lokalu, mieszczącego przycisk, powinna wskazać swe nazwisko i adres.

**Uwaga 2.** W razie rozmyślnego fałszywego alarmu, osoby winne pociągane będą do odpowiedzialności sądowej.

Stacje alarmowe znajdują się w następujących 17-tu miejscach, oznaczonych tablicami z napisem: «Dzwonek Ogniowy»: 1) szopa główna straży—ulica Moskiewska (Bykowska); 2) więzienie—ulica Moskiew. (Bykow.) 3) dom Horowicza Frenkla—plac Mikołajewski (b. Rynek maślany); 4) Szpital S-tej Trójcy—ulica Moskiewska (Bykowska); 5) na Starostwie dom Westrycha—Szuła Sulejowska; 6) dom Goldberga—ulica Sulejowska; 7) dom Szczepkowskiego—ulica Stowiańska (Krakow.Przedm.); 8) dom Szymańskiego Antoniego—ulica Dońska (Przedborska); 9) dom Jana Kozłowskiego—stacja Towarowa; 10) Gazownia—aleja Aleksandryjska; 11) dom Stanisława Kepińskiego—ulica Michałowska; 12) dom Fremuzińskiego—ulica Tobolska № 12 (Bykowska); 13) dom Królikiewicza—ulica Odeska № 53 (Rokszyc. Przedmieście); 14) Młyn Parowy—ulica Petersburska (Kaliska); 15) skład monopolowy—ulica Moskiewska (Bykowska); 16) dom Krukowskiego—ulica Moskiewska (Bykowska); 17) gmach Sądu Okręgowego—ulica Moskiewska (Bykowska).

## Kronika Piotrkowska.

— **Zarząd wzajemnych ubezpieczeń** za pożary wynikłe w Piotrkowie w roku 1903 wypłacił miejscowej straży ochotniczej z funduszu ubezpieczeniowych 1841 rub. 95 kop. Mianowicie: za dostarczenie sikawek rb. 925 za reparacje uszkodzonych sikawek 441 rub. 95 k. tytułem nagród, wypłaconych ochotnikom, którzy odznaczali się przy pożarze rb. 475.

— **Na powodź** niziny stopnickiej w dalszym ciągu otrzymaliśmy rb. 6 kop. 65 zebrane przez p. Jadwigę Arkuszewską (od pp.: Jadwigi Arkuszewskiej rb. 5, Toli E. z Warszawy kop. 60; Tomasza Aulaka kop. 30; Adama Szczygielskiego kop. 30; Stanisławy Banackiej k. 20; Magdaleny Kuteli k. 10; A. C. k. 10; Michała Aulaka kop. 5). Łącznie z poprzednio zebranymi rb. 134 kop. 60.

— **Z zebranych dotąd na powodź** rb. 134 kop. 60, *rb. 127 kop. 60* przestaliśmy na ręce redaktora Libickiego Kasie Literackiej, dla dołączenia do funduszu z grudniowych Sienkiewiczowskich odczytów (z których dochód u nas, wskutek niepodwyższenia ceny miejsc na sali, okazał się znacznie mniejszy, niż w innych miejscowościach kraju); pozostałe zaś *rb. 7* wręczyliśmy za pokwitowaniem jednemu z właścicieli z Sulejowskiego Podklasztorza, na opłacenie zaległej raty dzierżawnej kawałka ziemi, oraz kupno ziarna, gdyż powódź wszystko literalnie mu zniszczyła.

*O dalsze ofiary na powodź* serdecznie upraszamy przypominając, że to przednówek, że to czas najcięższy do przeżycia!

— **Teatr.** Odsyłając czytelników naszych do wydrukowanego na końcu niniejszego numeru repertuaru teatru, zwracamy uwagę na zamieszczenie w nim sztuk po raz pierwszy granych w Piotrkowie. Jest to ostatni tydzień pobytu w naszym mieście towarzystwa dramatycznego p. Majdrowicza, który wyjeżdża od nas z grubym deficytem w kasie; pomimo bowiem, że dawnośmy już nie mieli na dłuższy czas u siebie teatru—publiczność nie chodziła na przedstawienia i jakby całkiem zapomniała o istnieniu rodzimej sztuki dramatycznej. Wobec tego należałoby poprzeć w tym ostatnim tygodniu daremne dotąd usiłowania i sumienną bądź co bądź pracę dyrekcji i towarzystwa, choćby tylko dlatego, aby mniej trochę rozgorzyczone opuszczało mury naszego nieogłoszonego partycularza. Przedewszystkiem wtorkowe, *ostatnie* przedstawienie, *na benefis* samego dyrektora powinno zapewnić teatr w zupełności.

— **Wypadek.** W Sulejowie niejakemu Piotrowi Dudkiewiczowi, w wieku lat 19, podczas dźwigania kłoca na wóz, tenże kłoc, upuszczony przez dźwigających, upadł na nogę i złamał ją przy samej stopie. Zamiast natychmiast odwieźć Dudkiewicza do szpitala w Piotrkowie, zaczęto go leczyć środkami domowymi i doprowadzono do tego, że wdała się w ranę zgnilizna. Wówczas dopiero do szpitala, do doktora. Oczywiście innego ratunku już być nie mogło, jak odcięcie nogi przy samym kolanie.

— **Cui bono?** W umieszczonej w № 10-m «Tygodnia» notatce pod tym samym tytułem zestawiliśmy dwa przepisy kolejowe, których obserwowanie uniemożliwiłoby częstokroć podróznym korzystanie z N. N. 00. Obecnie mamy do zanotowania dwa nowe przepisy, również kolejowe, które istnieją obok siebie, pomimo, że, zdawałoby się mogło, wzajemnie się wykluczają. Według przepisów tych: 1) niewolno nikomu wychodzić na peron po 2-m dzwonku; 2) osobom, które zgłoszą się do zawiadowcy stacji (znajdującego się podczas postoju pociągu na peronie) po drugim dzwonku, ten ostatni obowiązany jest wydać bilet tymczasowy (na prawo przejazdu do najbliższej stacji, bez biletu zwyczajnego). Otóż ciekawa rzecz—dla kogo istnieje ten ostatni przepis. Należy przypuszczać, że ani dla osób, które przybyły na stację *przed* 2-im dzwonkiem i które, co

za tem idzie, są w możności nabyć bilet w kasie, ani tembardziej dla tych, które zjawyły się na stacji *po* 2-im dzwonku i, którym (*też «co za tem idzie»*) przepis pierwszy uniemożliwia zwrócenie się z odpowiednim żądaniem do znajdującego się na peronie zawiadowcy.

Dla kogo więc?...

— **Towarzystwo Hygieniczne Łódzkie** powzięło walkę ze zwyrodnieniem fizycznym naszego plemienia. Warunki życiowe miast wielkich są dla rodzaju ludzkiego złowieszcze i zgubne, na co składają się czynniki moralne i fizyczne: trudna walka o istnienie, niepewność jutra, troska o chleb, konkurencja, olbrzymia skala wymagań życiowych. Dla tego też w trzecim-czwartym pokoleniu wśród ludzi zamieszkałych w dużych miastach widzimy wielkie osłabienie i wyczerpanie fizyczne. A tylko w zdrowym ciele mieszka zdrowa dusza!

Większość mieszkańców Łodzi żyje albo bez światła i powietrza, albo bez ruchu, to w stanie podnieconym, to znów wyczerpanym. Ztąd też pochodzi brak zrównoważenia moralnego, ztąd gorsze od zagłady charłactwo. Dzisiaj przeciętny mieszkaniec Łodzi jest: «błady, leniwy, ospały, do spraw nierychły», a postawiony obok krzepkiego, rumianego i rosnącego berlińczyka, każe źle rokować o naszej przyszłości. Liczna rzesza robotników fabrycznych i rzemieślników (ślusarze, stolarze, szewcy, tokarze) oraz dziewcząt, pracujących w fabrykach łódzkich,—jest wątła, blada, mało krwista i słaba fizycznie. Na podobieństwo starszych, pokolenia podrastające też więdną, podlegają zwyrodnieniu.

Towarzystwo higieniczne łódzkie dojrzało to groźne niebezpieczeństwo, ten złowieszczy prognostyk i postanowiło wszelkimi siłami przeciwdziałać ogólnemu zwyrodnieniu. Dla obmyślenia środków zaradczych i natychmiastowego wprowadzenia ich w życie, sekcja wychowania fizycznego i racjonalnego sportu przy towarzystwie higienicznym łódzkim odbędzie d. 19 b. m. specjalne narady. Między innymi, celem sekcji będzie dążenie do wychowania fizycznego w szkołach i złączenie pod swoją egidą różnych rozproszonych i działających bez kierunku higienicznego towarzystw i kółek sportowych.

— **Rok 1903 dla przemysłu pow. łódzkiego** był—według relacji «Rozwoju»—pomyślny. Liczba fabryk w pow. łódzkim wzrosła o 16, liczba robotników o 897, obrót roczny powiększył się w porównaniu z rokiem 1902 o 2681819 rb. Ciekawe są dane co do składu osobistego fabryk pod względem narodowościowym. Według danych, przytoczonych przez «Rozwój» przedstawia się skład ten w r. 1903 jak następuje. Na ogólną ilość 11711 zatrudnionych robotników—robotników cudzoziemców we wszystkich fabrykach i zakładach było 187, w porównaniu z rokiem poprzednim (237) mniej o 50. Majstrów cudzoziemców było 27 (w roku 1902 liczono ich 28), obermajstrów 7 (w roku 1902 było tyleż). Majstrów krajowców było 189 (w roku 1902 było 198), obermajstrów 12 (w roku 1902 14).

— **Grono właścicieli pralni** w Łodzi wystąpiło do władzy wyższej z prośbą o rozciągnięcie postanowienia obowiązującego o urządzaniu i utrzymywaniu pralni publicznych, wydanego w roku zeszłym dla m. Warszawy.

Treść wydanego postanowienia nakazuje, aby pralnie publiczne otwierane były z zezwolenia władzy, po uprzednim zrewidowaniu lokalu przez osobną komisję sanitarno-policyjną.

— **Dziwne stosunki** (jak pisze korespondent łódzki «Kur. Codz.») panują w łódzkim Towarzystwie muzycznym. Na pozór wszystko idzie dobrze: instytucja rozwija się jako tako, łączy nawet do zbudowania własnego gmachu, aby sobie dalszy rozwój zabezpieczyć i gmach ten ostatecznie będzie zbudowany; ale bilansy Towarzystwa wykazują rok rocznie deficyt dwóch do trzech tysięcy rubli wskutek nieuiszczenia składek, jednocześnie dyrektor artystyczny żąda podwyższenia płacy i prawdopodobnie podwyżkę uzyska.

Czem się to wszystko dzieje?

A no tem, że znalazł się człowiek zamożny, wielki miłośnik muzyki, prezes Towarzystwa, p. L. Grohman, który pokrywa coroczne deficyty Towarzystwa z własnych funduszy; ten sam protektor przyrzekł podobno dostarczyć funduszy potrzebnych dla budowy gmachu Towarzystwa. Wobec tego fatalnie przedstawia się sprawa deficytów: zdaje się, że członkowie liczą właśnie na hojność swego prezesa i dlatego składek nie płacą. Etyka krzyczy «gwałtu!»

— **Stowarzyszenie majstrów fabrycznych** w Łodzi postanowiło podjąć starania, aby członkom stowarzyszenia służyły te same ulgi państwowe, z jakich korzystają rzemieślnicy i aby działalność stowarzyszenia rozszerzyć na całą gubernię piotrkowską.

— **«Towarzystwo pomocy na wypadek śmierci»** w Łodzi rozpoczęło swoją działalność od d. 15 kwietnia. Do każdej z grup zapisało się już sporo członków. W tych dniach odbędzie się zebranie organizacyjne.

— **Na robotę** przy budowie nowych dwóch linii tramwaju elektrycznego w Łodzi oczekuje—jak donosi «Kur. Codz.»—sporo rąk roboczych, bo z jednej strony zmniejszły się zarobki w fabrykach, z drugiej zaś, ciężki przednówek zmusza ludność wsi okolicznych do szukania zarobku w mieście.

— **Rzemieślnicy łódzcy** wnieśli do władz podanie o zatwierdzenie ustawy kasy pożyczkowo-oszczędnościowej dla rzemieślników.

— **Kantoraty ewangeliczne.** Władze rządowe poleciły zamknąć kantoraty parafjalne ewangeliczne w powiecie brzezińskim.

— **Zwiastuny wiosny.** Pod powyższym tytułem czytamy w «Kuryer. Sosnow.»: Co rok wśród pięknej wiosny, powietrze okolic rzeźni, obok fabryki Szena i starej huty zatrute zostaje obrzydliwymi wyziewami ze ścieków, prowadzących od rzeźni, środka miasta, Ostrej Górki i Sielca, a zlewających się na łąkach za rzeźnią.

Kilkakrotnie zwracaliśmy w «Kuryerze» w latach ubiegłych uwagę na to, udając się do inicjatywy prywatnej zainteresowanych osób dla zaradzenia złemu. Jak wiadomo, u nas wogóle panuje dziwne do brudów i zapachów ostrych przywiązanie, wołanie więc nasze nie znalazło echa. Może więc dziś, kiedy Sosnowiec już miastem i to nie byle jakim miastem został, choć komisja sanitarna czy władze municypalne zarządzą złemu. Wiosna już się zaczęła i zwiastuny jej, w tych okolicach, zapachy stęchlizny, już się odczuć dają dotkliwie.

— **„Na wpis dla uboższego ucznia tutejszego gimnazjum»** złożyła w naszej redakcji p. Joanna z Przyłuskich Wyrzywańska rb. 10.

— **Dla prenumeratorów miejscowych i sulejowskich** dołącza się do dzisiejszego numeru letni rozkład jazdy pociągów na kolejce Sulejowskiej.

Zmiany w duchowieństwie, Najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— **Rangę radcy kolegijskiego** otrzymał naczelnik III wydziału Izby Skarbowej Piotrkowskiej, radca dworu, Brok.

Kandydat na posadę inspektora fabrycznego przy starszym inspektorze fabrycznym gubernii Piotrkowskiej, Szubin, mianowany inspektorem fabrycznym gubernii Ufimskiej.

## Z DAŁSZYCH STRON.

— **Nowe spółki włościańskie** powstały: w Drobinie w pow. plockim; w Chruszczewie i Gostkowie pod Ciechanowem; w Pawłóku pod Przasnyszem; w Radzanowie w pow. mławskim; w Koziobrodach pod Raciążem w pow. sierpeckim—wszystkie te sześć spółek w gub. plockiej. W Szwelicach pod Makowem i w Łętownicy pod Czyżewem w pow. ostrowskim w gub. łomżyńskiej; w Brusowie w pow. garwolińskim gub. siedleckiej; w Malicach w pow. sandomierskim gub. radomskiej; w Dąbrowie

Zielonej około Sw. Anny w piotrkowskim i w Czarnocinie pod Skalbmierzem w gub. kieleckiej; w Nasiechowicach pod Miechowem gub. kieleckiej obok istniejącej już od kilku lat «Jutrzenki», zawiązała się — jak donosi «Gaz. Świąteczna» — nowa spółka wyłącznie mleczarska. Należy do niej 40 gospodarzy, którzy zamierzają wspólnie wyrabiać masło i wysyłać je do większych miast na sprzedaż. Budynek mają już gotowy; maszyny sprowadzają za pośrednictwem Tow. Rolniczego w Kielcach.

— **Z Lublina.** (Koresp. «Tygodnia»). Wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w dyrekcji lubelskiej odbędą się w dniu 10 maja r. b. Wybory dotyczyć będą w komitecie jednego członka na miejsce ś. p. Tadeusza Kowalskiego, w dyrekcji głównej również jednego na miejsce ś. p. Wacława Świeżawskiego, oraz w dyrekcji szczegółowej czterech członków.

— W dniu 30 marca o godz. 7 rano, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, odebrał sobie życie przybyły ze Lwowa Bronisław Radziszewski lat 30, który zamieszkiwał od 3 miesięcy w hotelu Angielskim. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Znany przemysłowiec i obywatel m. Lublina August Vetter ofiarował rb. 1000 na budowę gmachu szkoły handlowej za co zaliczony został w poczet jej członków honorowych.

— Odkryto się w naszym mieście zebranie roczne reprezentantów kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Instytucja ta rozwija się bardzo pomyślnie. W końcu 1903 r. było 1803 uczestników, mających na 101697 rb. udziałów, obrót zaś gotowizną dosięgnął do półtora miliona rubli. Do władz towarzystwa wybrano: do zarządu dr. Bernackiego, do rady A. Bielińskiego i K. Cordée, do komisji zaś rewizyjnej weszli: Z. Czaplinski, T. Zórawski i B. Włodarski.

— W mieście naszym zakłada się kasa posagowa «Wesele». Członkowie tej kasy dzielić się będą na 3 grupy: do 1 grupy należeć będą członkowie opłacający po 25 kop., do 2 — po 1 rb. i do 3 — po 3 rb. Z chwilą wstąpienia w związki małżeńskie jednego uczestnika, pozostali wnoszą wyżej wymienione wkłady.

— W dniu 7 b. m. opuścił nasz gród J. Myszkowski, dyrektor towarzystwa operetkowego, udając się na miesiąc do Kalisza. Na sezon zimowy M. wraca do Lublina.

— W dniu 8 kwietnia w lokalu lubelskiego oddziału Towarzystwa Hygienicznego odbędzie się posiedzenie sekcji higieny wychowawczej. Porządek dzienny następujący: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia z dnia 7-go marca r. b.; 2) określenie sposobu zbierania odnośnych danych w sprawie ankiety szkolnej; 3) kwestyja badania zdrowotności i czystości ciała uczniów i uczenie i rozpatrzenie służących do tych badań schematów.

— Doroczne i nadzwyczajne zebranie uczestników kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rolników i ogrodników odbędzie się w dniu 25 kwietnia r. b.

— Ogólne zebranie członków Towarzystwa «Przezorność» odbędzie się w dniu 17 kwietnia r. b.

— Roczne zebranie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców lubelskich ma się odbyć w dniu 17 kwietnia r. b. o godzinie 7 wieczorem. *Erwu.*

— **Lublin.** Urzędowe «Lubelskie Gubernjalne Wiadomości» podają następujące sprawozdanie ze sprawy karnej, wytoczonej włościanom wsi Wilczopole za opór, stawiony władzy. Dnia 21-go marca sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał trzecią z kolei sprawę o masowy opór przedstawicielom administracji, a oskarżonych zostało 44 włościan ze wsi Wilczopole, w gminie Zemborzyce, w powiecie Lubelskim. Istota tej sprawy jest następująca: W dniu 24-ym listopada 1903 r. sekwestrator powiatowy, Baranowski, i wójt Bolibok, przyjechali do Wilczopola z odkomenderowanymi przez naczelnika powiatu dziesięciu strażnikami pod dowództwem starszego strażnika powiatowego

Kaniugi, celem udzielenia pomocy przy wysłaniu na miejsce licytacji zaarrestowanych już dawniej ruchomości włościan, którzy odmówili zapłacenia zaległych z lat 1901—1903 składek na budowę szkoły we Wrotkowie i stodoły przy szkole w Mętowie. Sekwestrator, wójt i strażnicy udali się do chaty Nr. 1, należącej do Jana Kołodzieja i Józefa Porchity, ale tłum włościan otoczywszy chatę żywym murem, nie wpuścił ich na podwórze. Kiedy zaś strażnicy usiłowali dostać się tam siłą, włościanie odpychali ich, wołając, że pieniędzy płacić nie będą, bo Wrotów odległy jest od nich o 10 wiorst i dzieciom chodzić jest tam niewygodnie, a oni sami zresztą nie dali zgody na uchwałę zebrania. Przedsiębrane przez sekwestratora i innych próby dostania się do chat innych włościan miały ten sam skutek. Zauważywszy, że najwięcej nieporządku robili Józef Rosły i Grzegorz Kołodziej, wójt Bolibok i strażnik Kaniuga polecieli zaarrestować ich, celem przywrócenia porządku, ale tłum wywodził ich i nie pozwolił ani na dostarczenie na miejsce licytacji zaarrestowanych ruchomości, ani na zaarrestowanie włościan, najbardziej podniecających do zaburzeń. Sąd okręgowy po obronie pom. adw. przys. Zdzienickiego, uznał wszystkich 44 oskarżonych za winnych i skazał ich na areszt, stosownie do winy każdego, od tygodnia do miesiąca».

— **Na jarmarku** w Turku w gub. kaliskiej ceny były następujące: konie robocze włościańskie dwulatki po rub. 50; trzylatki po 100; czterolatki po 140. Za krowy sześciolatnie płacono po 55 rb.; na rzeź po 30—40; za jałóWKI roczne 20—25 rb. — Żyta korzec z czubem rb. 4 kop. 50; pszenicy rub. 6 kop. 60; jęczmienia rb. 4; owsa rb. 2 kop. 90; łubinu rb. 2 kop. 90; gryki rb. 4 kop. 20.

— **Syndykat żelazny.** W przemyśle żelaznym Królestwa Polskiego, jak donosi «Gazeta Łódzka», spotęgano starania o stworzenie syndykatu dla lepszego zbytu żelaza.

Zakłady Ostrowieckie i Starachowieckie, w celu skutecznego zwalczania konkurencji wyrobów żelaznych szląskich, opracowały ustawę syndykatu żelaznego, wzorowaną na ustawach syndykatów francuzkich. Do syndykatu tego mają należeć również zakłady żelazne zagłębia Dąbrowieckiego, Miłowice, Puszkina, Katarzyna i Hulschinsky; wszakże samodzielne stanowisko Huty Bankowej stroniącej od wspólnego działania, wszystkie te zabiegi może udaremnić.

— **Budżet Gostynina,** miasta powiatowego, w gub. warszawskiej wykazuje w r. b. na potrzeby szkół miejscowych rb. 7656.

— **Kosy niemieckie.** Zarząd jednej z większych fabryk pruskich kos i sierpów wpadł na dowcipny pomysł uprzedzenia konkurentów w rozprzedaży tych narzędzi na potrzeby kmięci w obrębie Królestwa Polskiego.

Pomimo iż do rozpoczęcia sianokosów i żniw jest jeszcze daleko, fabrykant zakontraktował mnóstwo agentów z pomiędzy włościan i po części z pośród ludności miasteczek.

Agenci, podzieleni na grupy, już zaczęli roznosić od wsi do wsi kosy i sierpy, rozdając je «na wiarę» i bez zaliczek, z warunkiem spłacenia należności po ukończeniu żniw i sprzedaży pierwszych omłotów zboża.

Za korzystanie z «ulgi» nabywca dopłaca do wartości kosi kop. 10 i sierpa kop. 7 i pół. Ludność wiejska, omamiona «dogodnością» warunków, gromadnie rozbiiera wyroby niemieckie.

Składy główne tych narzędzi sprytny fabrykant otworzył w Warszawie i innych większych miastach Królestwa.

— **Handel z Dalekim Wschodem.** W skutek starań handlujących na Dalekim Wschodzie o zlikwidowanie ich długów drogą układu polubownego lub o prolongowanie ich weksli na dłuższe terminy, zarządzający ministerjum skarbu zwrócił się do komitetów giełdowych z propozycją okazania pomocy firmom wladystockim przez prolongowanie ich weksli i zobowiązań. Firmy moskiewskie, jak słyhać, zgodziły się na propozycję.

— **Weteran.** W Chrobrzu w 89 roku życia, zmarł ś. p. Piotr Świerczewski, były podoficer trzeciego pułku strzelców konnych b. wojska polskiego.

— **Korespondent warszawski «Now. Wr.»** zwraca uwagę na olbrzymi wzrost Warszawy w ostatnich latach i na szereg zmian, które wywołać musi. «Patrząc na wzrost ten — mówi dalej — niepodobna nie zauważyć, że nasz zarząd miejski nie umiał regulować go i nie wypracował ogólnego planu, według którego kierowaćby trzeba rozwojem miasta. Warszawa goniona za nadaniem środkowi miasta wyglądu sztywnego, ale straciła z oczu zaspokojenie niektórych potrzeb codziennych, jak np. urządzenia rzeźni i połączenie tramwajami dolnej części miasta z górną; nie umiała również opracować wygodnego planu rozwoju miasta. Niedawne doświadczenie, a mianowicie utworzenie komisji w celu podziału nowej pożyczki miejskiej dało bardzo dobre rezultaty. Gdyby było możliwym utworzenie przy magistracie warszawskim stałego ciała doradczego z obywateli miejskich, w celu rozpatrywania potrzeb miejskich, to magistrat nasz mający obecnie charakter wyłącznie biurokratyczny, zbliżyłby się niewątpliwie do życia miasta, poczułby wyraźniej jego tętno i stałby się ruchliwszy w swoich zamiarach.»

— **W Płocku** zdarzyło się otrucie 4 osób trychinami, któremi było zakażone mięso wieprzowe. Prócz tego, kilkanaście osób w Płocku i okolicy leży ciężko chorych. Z tego powodu «Echa Płockie» wykazują potrzebę stacyi dla badania mięsa, której brak Płockowi.

— **Zjawiska powietrzne.** W początkach lutego widziano w okolicy Kielc, między godziną 7 a 8 wieczorem w północno-zachodniej stronie nieba łunę krwistą, a po bokach jej świecące słupy. Światła te to rozdzielały się, to zlewały ze sobą, aż wreszcie znikły. — Podobną łunę widziano w połowie marca we wsi Dubicy pod Wiszniami, w gub. siedleckiej; posuwała się ona od wschodu słońca ku północy, potem zwróciła się na zachód — szła coraz szybciej, ciemniała, aż wreszcie znikła.

#### Wyciąg ze spisu kredytów zmniejszonych w budżecie państwowym na 1904 i poprzedzające lata.

I. Z budżetu 1904 roku.	
WYDATKI ZWYKŁE.	
Najświętszy Synod: wyklucza się:	
Budowa świątyni w Seulu . . . . .	14500
Utrzymanie i zakładanie szkół parafialno-cerkiewnych . . . . .	25000
<i>Ministryjum spraw zagranicznych:</i>	
Kupno domu poselstwa w Waszyngtonie, kupno ziemi dla vice-konsulstwa w Fuzanie, budowa domu dla poselstwa w Seulu . . . . .	465495
<i>Ministryjum marynarki:</i>	
wydatki na uzbrojenie i ulepszenie Portu-Artura . . . . .	1152704
<i>Ministryjum Skarbu . . . . .</i>	15240457
<i>Ministryjum Rolnictwa i Dóbr Państwa . . . . .</i>	3114801
<i>Ministryjum Spraw Wewnętrznych:</i>	
Powiększenie pensyi osobistego składu straży ziemskiej w Królestwie Polskiem (109, 625 r.) i powiększenie składu policji w Nikolajewsku nad Amurem (3200 r.) . . . . .	112825
Pozostałe paragrafy . . . . .	9735069
<i>Ministryjum Oświaty:</i>	
Wprowadzenie nowego etatu w Warszawskim Instytucie głuchoniemych . . . . .	15313
Szkoły we Wschodniej Syberji . . . . .	5425
Budowa i naprawa budynków szkolnych	
Ministryjum Oświaty . . . . .	1000000
Pozostałe paragrafy . . . . .	86968
<i>Ministryjum komunikacji . . . . .</i>	24603704
<i>Główny Zarząd marynarki handlowej i portów . . . . .</i>	3903388
<i>Ministryjum sprawiedliwości:</i>	
Milowe jeometrów przyjmujących udział w komisji rozgraniczenia ziem zabajkalskiego wojska kozackiego . . . . .	40000
Nowe budowle i naprawa budynków	
Ministryjum Sprawiedliwości . . . . .	40000
<i>Główny Zarząd Państwowej hodowli koni . . . . .</i>	250000

**NADZWYCZAJNE WYDATKI.**

*Ministerjum Skarbu:*  
Wynagrodzenie osób prywatnych i instytucji za straty poniesione z powodu wprowadzenia rządowej sprzedaży trunków . . . . . 4500000

*Ministerjum komunikacji:*  
Budowa linii Nowo-Kamionka—Łomża. . . . . 2800000  
Pozostałe paragrafy . . . . . 46167687

**II. Z budżetu lat przeszłych.**

**WYDATKI ZWYKŁE.**

*Główny zarząd państwowej hodowli koni* . . . . . 40000  
*Ministerjum Skarbu* . . . . . 2933474  
*Ministerjum marynarki* (z r. 1903):  
Rozszerzenie i ulepszenie portu Władystok . . . . . 1950000  
Uzbrojenie i ulepszenie Portu Artura . . . . . 1147296  
*Ministerjum komunikacji* . . . . . 608000

**WYDATKI NADZWYCZAJNE:**

*Ministerjum komunikacji* . . . . . 5200000  
*Ministerjum Skarbu:* wynagrodzenie osób prywatnych i instytucji za straty spowodowane wprowadzeniem rządowej sprzedaży trunków . . . . . 7000000  
Razem . . . . . r.134377106  
(«Goniec Urzędowy» № 72).

— 4 (17) maja w kancelaryi gminy Wodzieradz w p. Łaskim, na budowę domu murowanego pod szkołę elementarną we wsi Kwiatkowicach, od sumy 3566 rub. 48 kop.  
— 8 (21) kwietnia w m. Łodzi przy ul. Nawrot pod № 28—33, na sprzedaż mebli od sumy 200 rb.  
— 1 (14) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) przy ul. Piotrkowskiej pod № 751, od sumy 88122 rb. 50 kop. i niżej; 2) przy ul. Zakątnej pod № 697, od sumy 13000 rb. i niżej; 3) przy ul. Św. Anny pod № 836-c/26, od sumy 3000 rb. 4) przy ul. Św. Anny pod № 836-d/24, od sumy 15000 rb. 5) przy ul. Wólczańskiej pod № 833/123, od sumy 175000 rb. i niżej.

**CENY ZBÓŻ**

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego“

dnia 30 marca 1904 r.

Z B O Ż A	Łódź	Piotrków
	Ruble i kop., za korzec:	
Pszenvca wyborowa . . . . .	6.05—6.45	5.75—6.05
„ średnia . . . . .	—	—
Żyto wyborowe . . . . .	4.15—4.40	3.75—4.10
„ średnie . . . . .	—	—
Jęczmień browarny . . . . .	4.00—4.45	3.80—4.00
„ na kaszę . . . . .	—	—
Owies wyborowy . . . . .	3.00—3.50	2.85—3.20
„ średni . . . . .	—	—
Groch warzelny . . . . .	6.40—7.50	—
„ pastewny . . . . .	—	—
Gryka . . . . .	—	—

**Łódź.** Koniczyna od 1.50 do 1.55 za cent. 120 funtów; siano od 75—1.20 za 120 f.; słoma od 65—75 za 100 funtów. Ziemiaki (280 f.) rb. 2.80—3.10.

**Sosnowiec.** Dnia 7/IV r. b. Otręby żytnie 61—63 (bez zm.), otrębypszenne 58—60 (bez zm.).

**Repertuar teatru:**

W sobotę d. 16 b. m. po raz pierwszy rozgłośna nowość teatru Łódzkiego i Ludowego w Warszawie **Pieśniarze**, sztuka na tle prawdziwego zdarzenia w 4 aktach przez Ludwika Marka.  
W niedzielę d. 17 b. m. ostatnie popołudniowe przedstawienie: **Podróż po Warszawie** wodewil w 6 aktach ze śpiewami i tańcami przez F. Szobera, z muzyką Sonnenfelda. Wieczorem: przedostatnie przedstawienie: po raz pierwszy **Śnieg** dramat w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego, grany obecnie z nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie w Teatrze Rozmaitości.  
We wtorek d. 19 b. m. pożegnalne przedstawienie Benefis Eugeniusza Majdrowicza dyrektora teatru. **Na kwaterze** farsa w 3 aktach A. Marca i H. Keroula z francuzkiego—grana obecnie z nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie. *E. Majdrowicz.*

**Rozkład Zimowy pociągów na stacji Piotrków**

od 28 października 1903 r.

**Ochodzą z Piotrkowa:**

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pociąg	1 m. 32 po poł. pociąg
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

**Przychodzą do Piotrkowa:**

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

**Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.**

W dniu 5 (18) kwietnia w magistracie m. Łodzi, na sprzedaż 192 sztuk drzewa, złożonego na placu przy szosie Karola w lasie miejskim od sumy 416 rb. 33<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. (in plus).

— 19 kwietnia (2 maja) w magistracie m. Piotrkowa na restaurację odwachu miejskiego, od sumy 660 rb. 77 kop. (in minus).

0 9 £ 0 5 3 € N J A.

**CONSTIPATION**  
PILULES DE **CASCARA MIDY** *Ludwy*  
Francuzki popularny środek przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**  
Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.  
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.  
Reprezentant na Królestwo Polskie: **H. Mendelssohn, Warszawa, Leszno, 12.**

ZARZĄD ZAKŁADU KĄPIELOWO-ZDROJOWEGO  
**W CIECHOCINKU**

niniejszem ogłasza o otwarciu zakładu w dniu 8/21 maja na przeciąg czasu czterech miesięcy. I-szy sezon trwa do 30-go czerwca, II-gi do 13-go sierpnia i III-ci do 21 września włącznie. Mieszkania w I i III sezonie znacznie tańsze. Wody ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: skrofalicznych, reumatycznych, kobiecych i innych. Niema dziecka, któreby nie potrzebowało kąpiele ciechocińskie. Zakład wydaje kąpiele: solankowe, borowinowe (blotne), kwasowogłowe, elektryczne, świetlne, parówki, tuszówki i inhalacje. Sprzedaż wód mineralnych, kefiru i kumysu. Poczta, telegraf, kościół, cerkiew, hotele, dostateczna liczba willi wygodnie urządzone, restauracje, kawiarnie, handel wszelkimi produktami, rzeźnia pod kierunkiem lekarza weterynaryi, elektryczne oświetlenie; wodociąg, teatr (operetka), czytelnia w kurhanzie, orkiestra, obszerny park, spacer, pod Tężniami, na wale ochronnym i nad Wisłą i inne dogodności. Roczny zjazd kuracjuszków do 10,000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą Drogi Żelaz. Warsz.-Wiedeńskiej z pograniczną stacją «Aleksandrów».  
(W. B. O. 1478) (2—1)  
Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi.

**HURTOWY SKŁAD WIN**  
KRYMSKICH, KAUKAZKICH I BESSARABSKICH  
**Łomasza Zaniewickiego**  
Warszawa, SENATORSKA № 19 (w podwórzu) Telefonu № 1389  
poleca wina czerwone naturalne w cenie od 40 kop. do rub. 1.25; oraz wina białe wytrawne i słodkie od 35 kop. do rb. 2—za butelkę.  
Sprzedaż w butelkach najmniej 17 but. t. j. 1 wiadro; a w beczkach, począwszy od 3 wiader.  
Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco. (10—8)

**Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta CZĘSTOCHOWY**

podaje do publicznej wiadomości, że w odbytem dnia 27 Marca (9 Kwietnia) 1904 roku szóstym losowaniu 5% listów zastawnych I seryi rzezonego Towarzystwa, wylosowano następujące listy zastawne:  
1000 rublowych №№ 9, 64, 1674;  
500 „ „ №№ 240, 514, 609, 807;  
250 „ „ №№ 392, 556, 797, 843;  
100 „ „ №№ 174, 487, 629, 639, 809, 816, 1017, 1296, 1542, 1591, 1596, 1597, 1799, 1815.

Wypłata należności za powyższe listy zastawne dopełniać się będzie w kasie Towarzystwa i w Banku Handlowym w Warszawie, jak również we wszystkich jego Oddziałach, poczynając od 2 (15) Sierpnia 1904 roku; powyższe listy zastawne przedstawione być winny do wypłacenia z 10 kuponami. Nominalna wartość brakujących kuponów, po strąceniu z niej 5%, pobrana zostanie z należności za listy zastawne.

Listy zastawne po upływie lat 30, a kupony po upływie lat 10 od daty płatności, t. j. od 2 (15) Sierpnia 1904 roku, stracą swą wartość. (1—1)

**W dobrach KOBIELE jest do sprzedania 300 TYSIECY ŚWIERKÓW 2-LETNICH**  
po cenie rb. 1 kop. 20 za 1000. Biorącym większą ilość po rb. 1. Sosny 1-o letniej, 300 tys. po cenie 30 kop. 1000. Flanców brzożyny wysokości 3 stopy—po 15 k. za kopę; a 6 stóp po 30 kop. za kopę. Żarnowcu 100% po cenie 30 kop. za funt. (6—6)  
Wiadomość: w Zarządzie leśnym Dóbr Kobiele, przez Noworadomsk.

**! NOWOŚĆ!**  
**ZAPALNICZKI KIESZONKOWE**  
z knotem benzynowym, automatycznie przy otwieraniu zapalające się. Bardzo praktyczne do użytku przy wietrze. Cena z kapszonami zapasowymi rb. 1 k. 50 za sztukę. (3—1)  
**Ł. Soczek, optyk w Piotrkowie.**

**Drukarnia**  
**M. DOBRZAŃSKIEGO**  
wykonywa wszelkie druki i dostarcza materyjały piśmienne.

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

## Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegać się naśladowictwa! Ządać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

(52-24)

Zatwierdzone przez JW. Ministra  
Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane  
pod firmą

### „Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór

### D-r A. Leszczyński

Ordynator kliniki przy szpitalu św. Łazarza. Choroby skórne i weneryczne. Warszawa, Elektoralna 37. (20-9)

Skład broni, naczyń kuchennych i domowych

## Jana Strońskiego

w Piotrkowie

obok Hotelu Wileńskiego

Posiada na składzie broń francuską «Idéal» bezkurkowe, szwedzką, Francota, Lepage'a, Pipera, Sauera z lufami ze specjalnej stali; rewolwery różnych systemów i wszelkie przybory myśliwskie; łózka żelazne zwyczajne i meblowe, wiedeńskie i angielskie; kołyski, wózki, wanny, umywalnie, wyżmaczki oryginalne amerykańskie; samowary, wyroby nożownicze, kuchnie naftowe i spirytusowe różnych systemów; brzozy, platery, latarnie, lampy w dużym wyborze; naczynia emalijowane najlepszej marki, aparaty gimnastyczne.

wieńce metalowe.

Wykonuje wszelkie reparacje w zakresie mechaniki wchodzące, jako to: broni, rowerów i t. p. Gwarancja specjalnej dokładności. (20-11)

Ceny niższe od Warszawskich.

## Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości ogólnej, że na stacji Zawiercie w dniu 14/27 Lipca b. r. o godzinie 11 rano odbędzie się sprzedaż, przez publiczną licytację następującego towaru, który nie został odebrany przez adresata: 750 pudów desek Andrzejów-Zawiercie № 184 nazwisko wysyłającego nieczytelne, dla Maciejowskiego. (3-2)

## Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości ogólnej, że na stacji Łódź Kaliska w dniu 1/14 lipca b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się sprzedaż, przez publiczną licytację następujących towarów, które nie zostały odebrane przez odbiorców: 750, 750 i 750 pudów desek sosnowych Mohilew-Łódź Kal. za №№ 3842, 3844 i 3895 od Alpera Larie na okaziciela. (3-2)

## LETNIE MIESZKANIA

3 wiorsty od stacji Noworadomsk w miejscowości suchej w ładnym ogrodzie; może być także z utrzymaniem. Wiadomość w Redakcyi. (3-1)

Istniejąca w Piotrkowie od lat kilku

### PRACOWNIA

MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIENNEGO OBUWIA

pod firmą:

### „NADZIEJA”

przy ulicy „Petersburskiej” (dawnej Kaliskiej) w domu Müllera

poleca znaczny wybór takowego. Wszelkie obstalunki wykonywa według najnowszych fasonów na oznaczony termin i po cenach nader umiarkowanych.

(52-2-43) Bronisław Graczykowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz

8 powieści p. t.

«T A J E M N I C A».

# Bilans Piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w d. 1 (14) Stycznia 1904 r.

	Rub.	k.		Rub.	k.
Gotowizna w kasie	43086	68	Kapitał obrotowy: 10% wnioski członków	77295	—
Papiery 0% kapitału zapasowego	5132	27	Kapitał zapasowy	5263	20
Ruchomości	1344	01	Kapitał amortyzacyjny	827	67
Koszta sądowe do zwrotu	140	30	Kapitały członków na lokacyi terminowej	92385	50
Wydatki do zwrotu	830	20	Kapitały nieczłonków na lokacyi terminowej	271694	60
Skup weksli, opatrzonych co najmniej 2-ma podpisami	351785	19	Wkłady członków na rachunki bieżące	17531	65
Weksle protestowane	3404	31	Wkłady nieczłonków na rachunki bieżące	25759	04
Pożyczki na zastaw papierów procentowych	26330	—	Redyskonto weksli w Banku Handl. w Warszawie	4522	27
Własne papiery procentowe, kupione z funduszu kapitału obrotowego	10390	32	Niewypłacona dywidenda	1994	78
Różni dłużnicy	9171	21	Procenty do wypłacenia od kapitałów na lokacyi	11732	85
Weksle wystane do incasa	8893	95	Różni wierzyciele	1217	78
Sumy przechodnie	255	94	Udziały b. Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Piotrkowskich	355	—
Marki stemplowe	18	70	Sumy przechodnie	370	52
Kaucyjka kasyjera w papierach 0%	1000	—	5% podatek skarbowy	925	08
Warunkowy rachunek bieżący w Piotrkowskim Oddziale Banku Państwa	1794	25	Procenta pobrane na rok 1904	6110	73
Koszty organizacyi	170	62	Kaucyjka kasyjera	1000	—
Korespondenci	66371	30	10% wnioski do zwrotu	2500	—
			Fundusz kasy przezorności i pomocy pracujących w Towarzystwie A.	1144	35
			Fundusz kasy przezorności i pomocy pracujących w Towarzystwie B.	1262	21
			Fundusz na budowę gmachu Towarzystwa, do dyspozycji Ogólnego Zebrania	641	07
			Czysty zysk za rok 1903	5585	95
	530119	25		530119	25

Prócz tego znajduje się: weksli przysyłanych do incasa na rb. 21286 k. 79 i depozytów do przechowania na rb. 8710.

Prezes Zarządu Henryk Rüdnicki.

Członkowie Zarządu: Stanisław Chrzanowski.  
Józef Żarski.

Buchalter J. Roziński.

Właściciel i Redaktor Mirosław Dobrzański.

mogł swojego dawnego towarzysza. Nie mówił mu  
Łagodny i milczący syn Graffa unikał ile tylko

rat się jaknajustilniej o zbliżenie się z Antonim.  
kapelusza na ulicy ze szczególniejszym szacunkiem i sta-  
nuncyacyje. Tymczasem Eliasz zdejmował przed nim  
tem wroga i ze łajdak ten z zimną krwią robi de-  
konany, że syn jego sąsiada Lichtenbacha jest agen-  
przebrała nieco miarę; stary Graff był jednak prze-  
stępnym bankietu, na którym podniecona młodzież  
yes, a przyrównowowy wyjazd Baradiera mógł być na-  
czyną owego przyrównowowienia ciężaru bankietowi w Tro-  
Być może, że prosty przyrównowowienie był jedyną przy-  
nastu godzin.

otrzymał nakaz opuszczenia Metz w przeciągu dwu-  
obelżywe dla armii niemieckiej; Baradier wreszcie  
z powodu denuncyacyj, oskarżających go o mowy  
razy w ciągu jednego tygodnia do komendantury  
na stół i kwaterę; zaś stary Graff był wzywany trzy  
no wrócić dodatkowo dwudziestu huzarów hekskich  
kiem, w domu pana Baradiera w Troyes, postawio-  
nie narzązać się podczas pokoju. Ale, jakby przypad-  
postanowił widocznie, wyszedłszy cało podczas wojny,  
się zgłosił. Nikt jednak nie nadszedł. Roztropny Eliasz  
mont i swoim przyjacielom Graffem, by Lichtenbach  
Nazajutrz Baradier czekał z kapitanem de Tré-  
myślność Francji!

Teraz kiedyśmy tu sami prawi patryoci—za po-  
słyszał jeszcze okrzyk Graffa po swem wyjściu.  
spojrzenie na swego przeciwnika i wyszedł. Po-  
i widział przed sobą tylko pięć. Rzucił przydługie  
W tejże chwili Eliasz ujrzał się osamotnionym

— 57 —

żnością, a zjedną zupełnie hojnemi ofiarami i jałmużna-  
mi. Potrafił z niezwykłą zręcznością zainteresować  
sobą wysokie sfery katolickie. W chwili, kiedy pie-  
tyzm niemiecki zaczynał walkę w prowincjach zabra-  
nych z duchowieństwem wyraźnie opornem, nawró-  
cenie Eliasza było wypadkiem politycznym.

Gdyby Stathalter nie posiadał tak dokładnych  
wiadomości o uczuciach Lichtenbachów, ojca i syna,  
byłby się zapewne wdał w to energicznie; tak zaś,  
pewna opozycja z jego strony opromieniła patryjotyzm  
Eliasza aureolą prześladowania. Gdyby go mniej  
znano, byłby się stał popularnym. Niemniej jednak  
od rodziny Graffów doznał głośnej odmowy i jakby  
naumyślnie, aby jeszcze dotkliwiej zaostriżyć wyrządzo-  
ną mu obrazę, piękna Katarzyna, w ciągu najbliż-  
szych sześciu miesięcy zaślubiła Baradiera, byłego  
sierżanta.

W tymże czasie rozszła się pogłoska, że rodzi-  
na Graffów opuszcza miasto. Antoni wyjechał do  
Paryża ze swoim szwagrem, by wstąpić wraz z nim  
do bankowego domu Baradiera starszego.

Zawiele było tych wrażeń dla Eliasza. Utracił  
sen, kwitnąca jego cera zbladła, a gdy spotkał Graf-  
fów odprowadzanych na kolej przez licznych przyja-  
ciół, poszedł do ojca i zemdlął w pokoju za sklepem.  
Stary Mojżesz, przerażony, położył syna do łóżka,  
sprowadził lekarza i dowiedział się ze smutkiem, że  
nowonawrócony może wkrótce umrzeć na łonie koś-  
cioła katolickiego.

— 60 —

— Nie krzyż pan. Mnie znaleźć łatwo. Miesz-  
kam u pana Graffa, a jestem synem pana Baradiera,  
panski bankiera w Troyes. A teraz dość już o tem.  
— Dobrze! Będzie pan miał ze mną do czy-  
— Gotów jestem dać panu satysfakcję.  
— To obelga!

terstwem.  
do zrobienia majątku, nie może się nazywać boha-  
nparzenie sobie w księgach krajowych sposobności  
dostatków, kiedy towarzyże gina z zimna i nędzy,  
wtedy, kiedy inni się biją, wyrzwanie się wśród  
uwagę na to, że przebywanie w bezpiecznym miejscu  
Baradier, — a jeśli pan chcesz, bym coś dodał, zwróć  
— Nic, ponad to, co opowiadam — odparł zimno  
Eliasz.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć — krzyknął  
dziwną...  
wosć poruszania się wśród nich mogłaby się wydać  
limię, bo nie grzeszą oni zbyt ufnoscią, a ta fat-  
panu pozwolił krzyż z taką swobodą poprzez swoje  
— To nawet rzecz nadzwyczajna, że Niemcy  
był w ręce Niemców, byliby rozstrzelali!  
zawołał Eliasz, czerwony ze złości. — Gdybym wpadł  
— Ależ ja narzążam swoją skórę, jak i inni —  
nie zaszczytne.

nie zaszczytne.  
niem walcących. Było to zajęcie pozytywne, jeżeli  
swoją sposob. Zamiast walczyć, zajmował się żywie-  
takową wyjątkiem. Pan Lichtenbach jest patryjotą na  
chwila nie mogli zrozumieć paskiej roli, więc im

— 56 —

już dobrze!

I znów się zaczęły opowiadania. Kapitan de  
Trémont wypytywał młodego żołnierza o szczegóły  
kampanii północnej, a Antoni nie mógł się dość na-  
powiadać o wysokich zaletach i zimnej krwi niez-  
mordowanego generała Faidherbe, o waleczności swo-  
ich towarzyszy, o przysługach oddanych mu przez  
ochotnika jak i on, Franciszka Baradiera, syna ban-  
kiera w Troyes. Ocalił on mu życie, wyrwując go  
z rąk prusaków Manteuffla, w dniu bitwy pod Bau-  
paum, kiedy go osaczano wraz z dwunastu innymi  
w fermie, w której wszczął się pożar od granatów.

— On nas odwiedzi; obiecał mi to, zobaczycie,  
jaki to miły i dzielny chłopiec.

— Twój zbawca! Będziemy go przyjmowali  
jak króla! Ale niechże ci się przypatrzę. Moje bie-  
dne dziecko! Któżby cię poznał! Wyglądasz jak  
zbój! Gdybym cię spotkał, tobym się zląkł.

Przez cały ten dzień drzwi się nie zamykały u  
Graffów. Krewni i przyjaciele zbiegali się, by win-  
szować, podziwiać Antoniego i słuchać opowiadania  
o wydarzeniu pod Baupaume, a wszystko to przy ku-  
flach piwa i kieliszkach kirszu, które wzmogły roz-  
czulenie Graffa do najwyższego stopnia, tak, że ten  
człowiek, wstrzemięźliwy zwykle i umiarkowany, dziś  
szalał prawie.

Nazajutrz nowe wrażenie dla miasta. Eliasz  
Lichtenbach przyjechał w kabryolecie, zaprzężonym  
w pięknego konia; tegi, pulchny, świeży, z miną uro-  
czystą, ledwie się przywitawszy z rodziną, udał się

tości i poczuł się odrzucony jakby w własnym domu pomiędzy tymi znanymi ludźmi. Nie nęczyło go dwudziestu czterech godzin, a zaprzyjaźnił się już z kapitanem de Tremont i zgrzomniał wszystkich ochotników z Metz na wspólny bankiet, dla uroczystego obchodzenia ich powrotu. Eliasz ze spokojną bezczelnością zapisał się jak i drudzy, i stawił się w hotelu «pod Niedzwiedziem,» by wziąć udział w uroczystości. Przyjęto go zimno. Wszyscy obecni, jakkolwiek ubrani po cywilnemu, gdyż władze niemieckie zabroniły mundurow, wzięli udział w przyjęciu, gdzie służyli, w jakich bitwach rany otrzymali. Jeden Eliasz gubił się w niejasnych tłumaczeniach. Słyszając go, możnaby sądzić, iż był we wszystkich armiach, że służył pod każdym z generałów. Ten dar wszechdobytności wywoływał zdziwienie, lecz sierżant Baradier doprowadził do wyjaśnienia pewniejszego od wszystkich dotychczasowych ogólników Eliasza.

— Czy nie jesteś pan tym Lichtenbachem, który miał interesy z domem Baradiera w Troyes? — zapytał naraż syna starożytnego Mojżesza. — Czy to nie pan grzeczny baron w Ardenach, prowadzący je następnie przez Belgję do Francji?

— Tak, to ja, rzekł Eliasz skromnie.

— Ależ w takim razie nie dziwne, że pan byłes wszędzie podczas wojny, bo przecież skupowyałes pan wszędzie mięso na rachunek intendenty...

A widząc, że Eliasz nie odpowiada, rzekł: — Nie robię panu z tego zarzutu. Ja tylko stwierdzam fakt. Zdaje mi się, że ci panowie przed

— 55 —

do komendantury na konferencyję z władzami niemieckimi. Szybko rozeszła się pogłoska, że Lichtenbach syn przybył w sprawie powierzonej mu przez zarząd miasta Bordeaux, i że podczas wojny stał się wpływową osobistością. Naprawdę chodziło tu o kwestyję wprowadzenia żywności przez wschodnie granice, a delegowany wojenny, który miał sposobność ocenić usługi oddane przez Eliasza, zręczność jego w pośredniczeniu, a giętkość pośród wszelkich trudności, wysłał go w charakterze swego agenta do głównej kwatery nieprzyjacielskiej. Otrzymał on tam żądane wyjaśnienia, i nadęty znaczeniem swej osoby, mierzył dumnie oczyma swoich współziomków, wymęczonych wojną, a rozwścieczonych przegrana.

Żdziwienie pierwszych chwil zamieniło się na ciekawość. Zkąd przybywał ten Eliasz taki świeży i rumiany? On jeden z pomiędzy tych wszystkich, co wyszli byli w tym samym czasie, powrócił wywczasowany i z jasnym okiem; tamci wygląd mieli nędzny i źdździałali. Poczęto się wywiadywać. Ale przedstawiciele rządu zaraz na wstępie oświadczyli krótko, że pan Lichtenbach oddał znakomite usługi krajowi, i że delegowany wojenny popierał go z życzliwością pełną poważania. Jakże to były usługi? Dopiero, kiedy Baradier syn przybył do Metz, by odwiedzić Antoniego i jego rodzinę, padło pewne światło na tajemnicze postępowanie pysznego Eliasza.

Sierżant Baradier, z rudym zarostem, z niebieskimi oczyma, silny, krewki, o tyle był stanowczy, o ile Antoni łagodny. Podobał się ze swej otwar-

— 54 —

tych przez pannę Graff na jednej z najpierwszych pensyj w Nancy, zdarzyło się pewnego pięknego dnia, iż Eliasz, czekając w ogrodzie na Antoniego, ujrzal ją naraż przed sobą. Został zdumiony i ośniony. Dziecko zamieniło się na słodką dziewczynę, smukłą, gibką, z czarnymi oczami, blond włosami i ośniewiająca gdy przechodziła.

W tym samym czasie, po dwóch latach przedzobowiązań dla nakłonienia ich do jakiegokolwiek interesu, stała w pewnych odstępach czasu Graff i jego syna, lecz z wytrwałością własną swą rasę, nachodził tej zły woli, tak oczywistej. Eliasz nie zrażał się, Ci nie przyjmowali nigdy jego propozycyji. Pomimo dazy, i często proponował Graffom wehne niemiecką, ko co tylko mogło być przedmiotem kupna lub sprzedaży handlu ojcowski, kupował i sprzedawał wszystkie nijszych klientów. Eliasz, prowadząc w dalszym no kupił fabrykę w Ars, należącą do jego najpoważniejszej panny i w Ardenach; Baradierowie, którzy niedawno ci wehny i sprzedawał taką przędzalnicą w Szam-sy. Dom handlowy Graffa nagromadzał wielkie ilości. Ale kiedy nie zdołał wymknąć się przed nim, odzyskał go temperament, przeciwny wszelkiej gwałtowności. W oczy nie przykre, bo nie pozwał mu na to

— 58 —

kiego doznał, o władnę nim całkowicie, i że gdyby musiał jak pasterz u Labana, służyć u Graffa, aby zostać jego zięciem, zgodziłby się i na to z miłości dla pięknej Katarzyny.

Stary Mojżesz przypomniał mu, że ponieważ Graffowie są chrześcijanami a on żydem — niema najmniejszego prawdopodobieństwa by go przyjęli, nie mówiąc już o uprzedzeniach, które przeciw niemu ujawniali od czasu wojny.

Eliasz odpowiedział, że jego religija nie przyrosła przecież do niego i że nie umrze z tego, że się jej wyrzeknie; że jego nawrócenie pochlebiłoby religii katolickiej. Co do handlu, który prowadził podczas kampanii, nie będą mu go wyrzucali teraz, kiedy Metz stał się częścią Cesarstwa. Zresztą, zarobił on dość pieniędzy dzięki swej obrotności, aby się nie drożono zbyt. Dwudziestoletni chłopak, kładący czterysta tysięcy franków na stół w dniu ślubu, nie jest konkurentem do pogardzenia.

Mojżesz, nie żeby go krępowały jakiegokolwiek skrupuły, lecz że miał trafny pogląd na rzeczy, przepowiedział synowi nieprzyjemny obrót całego tego przedsięwzięcia. Nie odradzał mu zmiany religii skoro sądzi, że może ztąd mieć korzyści, ale twierdził, że czy żydem będzie, czy chrześcijaninem, panny Graff pewnie nie dostanie i okryje się tylko wstydem zmieniając wiarę.

Nic nie pomogło.

Eliasz miał wolę żelazną. Arcybiskupa zachwycał swem postanowieniem, zbudował go swą pobo-

— 59 —